

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
C.R.

Nr. 33 (937)

ŚRODA DNIA 25 KWIETNIA 1934 ROKU

ROK XIV

John Lyman rzuca 16,48 mtr. kulą

Cracovia-Pogoń 4:1

Wisła -- Polonia 0:0, Ł. K. S. -- Podgórze 2:0, Legja -- Garbarnia 1:1, Strzelec -- Warta 5:2

Fiałka (Cracovia) i Szuasówna (Pogoń-Katowice) mistrzami Polski w biegach naprzelaj

KRAKÓW, 22.4. — Tel. wł. —

Wisła — Polonia (Warszawa) 0:0. Na boisku Wisły krakowskiej spotkały się wczoraj dwie drużyny, które na podstawie krótkich tegorocznych obserwacji uważaliśmy za powołane do odegrania poważnej roli w tegorocznej kampanii mistrzowskiej. Przemawiały zatem do tychczasowe ich wyoki, zdawały się to też potwierdzać pierwsze momenty niedzielnego spotkania.

Na boisku Wisły walczyły ze sobą dwa zespoły przeprowadzające szereg ruchliwych posunięć; zmieniały się szybko sytuacje podbramkowe i gra była z początku zajmująca. W ogniu walki nie zwracało uwagi na pewne luki w repertuarze, nie razili zbyt liczne niedociągnięcia niektórych graczy.

Ale wszystkie te braki i błędy wyszły na jaw w miarę gdy wskazówki zegara posuwały się coraz bardziej naprzód, a tempo i ambicja spadły z punktu zerowego. Polonia początkowo prezentowała się wcale dobrze jako drużyna silna fizycznie, o tendencji do gry ostrej, szybkiej, opartej o kombinację.

Najlepszym graczem był w niej Szczepaniak, świetny center pomocy, gracz o zmyśle kombinacyjnym, umiejący doskonale piłkami pchać naprzód własną linię ofensywną.

Jego też praca podtrzymywała do przerwy akcje ofensywne gości. Łańko potrafił wtedy kilkakrotnie zagrać celowo ze skrzydło-



PURSCH (NIEMCY), wyeliminowany przez Zehetmayera w Budapeszcie, porówna swą klasę z Antczakiem w Poznaniu.

wymi a szczególnie ze Zglińskim. Alaszewski potrafił wykręcać kilka pozycji.

Gracze ci, uzupełnieni Bułanowem i przytomnym Korniejewskim w bramce stanowili trzon drużyny. Obraz ten zmienił się po przerwie: Szczepaniak wyczerpał się zupełnie, a atak przeprowadził kilka posunięć by w końcu poświęcić się współpracy z defenzywą i pracować systemem coraz bardziej obronnym.

Wisła opierała się na linii pomocy i Arturze w napadzie. Ci gracze stali na normalnym poziomie — oni można to powiedzieć bez przesady wywalczyli jeden punkt. Ale reszta! Pomimo przewagi do przerwy, pomimo dziesiątków pozycji, gdzie piłka prosiła się aby pchnąć ją do bramki, gospodarze mogli uzyskać wynik jeszcze gorszy.

Składy drużyn brzmiały:
Wisła: Madejski; Pychowski, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski; Feret, Obtulowicz, Artur, Reyman, Łyko.

Polonia: Korniejewski; Nowikow, Bułanow; Zastawniak, Szczepaniak, Odrowąż; Zgliński, Alaszewski, Łańko, Seichter, Puchniarz.

Goście zyskują od razu sympatię widowni przeprowadzając kilka zgrabnych posunięć. Współpraca Łańki ze Zglińskim i Alaszewskim potrafi wytworzyć kilka sytuacji podbramkowych, z których każda nosi w sobie zarodek bramki.

Obie drużyny rywalizują w niewyżyskiwaniu strzałów: Obtulo-



Z MECZU BOKSERSKIEGO MAKABI — WISLA dwie pary przeciwników: Piłnik (M.), Mieczysławski i Borenstein (M.) — Mach. W obydwu wypadkach zwyciężyli warszawianie.

wicz przestrelkuje z odległości 2 metrów, Alaszewski zaprzepaszcza murowane sytuacje.

Po przerwie Wisła usadawia się na dłuższy okres pod bramką przeciwnika.

W ostatnim kwadransie gra wyrównuje się nieco. Polonia gra jednak na utrzymanie wyniku, a Wisła zbyt zmezcza nie może go już zmienić.

Sędzia p. Schneider zadowolili wszystkich.

NOVY JORK 22.4. — Tel. wł. — W swym rodzinnym mieście Palo Alto (Kalifornia) student amerykański, John Lyman uzyskał fenomenalny wynik w rzucie kulą — 16.48. Przed tygodniem Lyman rzucił 16.30.

NICEA, 22.4. — Tel. wł. — Katastrofalne ulewę, które nawiedziły Riviere uniemożliwiły rozegranie konkursów hippicznych, które przesunięto na poniedziałek i wtorek. W środę odbędzie się bez zmiany ostatni dzień konkursów.

BERLIN, 22.4. — Tel. wł. — Najmłodsze państwo świata Mandżukuo zgłosiło swój udział w Olimpiadzie w Berlinie.

PARYŻ 22.4. — Tel. wł. — Pojedynek Szekely-Taris na 100 mtr. st. dow. rozstrzygnął na swą korzyść Węgier, osiągając czas 1:00.2; Taris miał 1:01.100, natomiast wygrał Philippot 1:15.2 przed Węgrem Nagy 1:15.4; 100 st. klas. Węgier Mezel 1:22.4; 5 x 50 mtr. Węgrzy 2:21.4. W piłce wodnej Węgrzy pobili CN Paris 8:0,

ŁÓDŹ, 22.4. — Tel. wł. — LKS — Podgórze 2:0 (2:0). Obie bramki dla LKS zdobył Sowiak. Sędzia p. M. Walczak z Warszawy.

Podgórze: Koczwarę, Kasina II, Dzierwa; Brożek, Kret, Ofinowski; Kowalkowski, Klecha, Kasina I, Guzdra, Gamaj.

LKS: Piasecki; Karasiak, Gałeccki; Pegza I, Pegza II, Janczyk; Durka, Miller, Fiedler, Sowiak, Król.

Wnioski płynące z przebiegu tej

100 pań wygrała Mastenbroeck w 1:09.6 przed Blondeau 1:11.8; 100 m wznak Mastenbroeck 1:22.

BARCELONA, 22.4. — Tel. wł. — Wielka nagroda Barcelony dla motocyklistów przyniosła w kategorii 250 ccm zwycięstwo Anglika Stanley Wooda, a w kategorii 350 ccm Hiszpana Aranadana.



PIATA BRAMKA NA MECZU FRANCJA — LUXEMBURG 6:1 Nicolas minął obronę, bramkarza (na lewo) i umieścił niebawem piłkę w siatce.

gry nie mogą być niestety kompletem dla ekstraklasy naszego piłkarstwa. Poprostu LKS wykorzystał atut własnego boiska i odniósł zwycięstwo zasłużone, ale nie mówiące. Pokonani wypadli jeszcze słabiej niż to sobie wyobrażano. Mało jednak tego, że grali słabo; co gorsze — ich zachowanie się na boisku pozostawiało bardzo wiele do życzenia.

Kogo można wyróżnić w tej drużynie? Najlepszego swego gracza miała ona bezsprzecznie w bramkarzu Koczwarze. Z obrońców pe-

wniejszy Kasina. Pomoc pracownictwa i nieustępliwa, jednak zbyt defenzywna. Atak istniał tylko przez pierwsze 20-cia minut, kombinował prymitywnie, ale dość skądnie.

W LKS było może jeszcze więcej luk. Jedynie trójka obronna stała na wysokości zadania. Pomoc jest jeszcze daleka od formy, a z nierówno grającej piątki ataku trudno kogoś wyróżnić. Na dobro napastników czerwonych należy zapisać tym razem to, że strzelali dużo i celnie.

Mecz, jak już zaznaczyliśmy, stał na bardzo niskim poziomie. W pierwszej połowie gra była równo-rzędna. W 30-ej minucie opuszcza boisko Ofinowski spowodu skurczu w nodze i odtąd Podgórze gra w dziesiątkę.

W 40-ej minucie następuje piękny moment, z którego padła bramka: doskonale wypuszczony przez Sowiaka, Król po wspaniałym biegu strzela: Koczwarę przenosi piłkę ponad poprzeczkę. Następuje rzut z rogu, piłkę dostaje na głowę Sowiak i umieszcza ją z bliskiej odległości w siatce. Na chwilę przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę gry Sowiak mija kolejno Brożka i Kasinę i strzela nieuchronnie. LKS prowadzi 2:0.

Po przerwie LKS gra z wiatrem i też stale przeważa; wszystko jednak brawurowo chwytą Koczwarę. W tej fazie na uwagę zasługują strzały Sowiaka, Millera i Króla, oraz przebieg trójki środkowej Podgórze. Wynik jednak pozostaje bez zmiany.

Widzów ponad tysiąc osób.



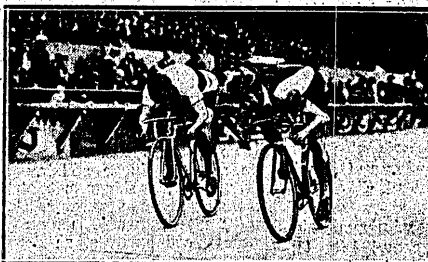
POKAZ BOKSU, w którym Carpentier (na prawo) ma za przeciwnika Fumo.



POLONIA ROZPOCZĘŁA NOWY SEZON W LIDZE BARDZO UDATNIE. Wygrę z trzech meczów (w tem 2 na wyjazdach), wysła bez porażki. Od lewej: Nowikow, Korniejewski, Szczepaniak, Bułanow, Piłowski, Puchniarz, Łańko, Zastawniak, (kłęczą) Odrowąż, Zgliński, Seichter.



DRUŻYNA LIGOWA GARBARNIA na meczu z Legją 1:1 w Warszawie.



TU CHODZI O CENTYMETRY! Gerardin (na prawo) zwycięża Scherensa w finale meczu asów.



ZWYCIĘZCA PARYŻ — CAEN, Noret, wychowanek Pelissiera, toastuje pod okiem m'istrza.

Pomyślne wieści z kortów mimo braku jakiegokolwiek metody w przygotowaniach

Obóz tenisistów po tygodniu pracy zdawał w sobotę i w niedzielę ponownie egzamin. Wypadł on nadspodziewanie dobrze, znacznie lepiej niż można było się spodziewać po sposobie prowadzenia obozu. Przedewszystkiem zadziwić musiała forma Tłoczyńskiego w singlu. Ten świetny gracz przez cały tydzień grał bowiem niemal wyłącznie w podwójkach, choć już w nadchodzącą niedzielę rozegra jedno z najsilniejszych spotkań swego życia — w singlu z von Crammem.

Alle do dubla przygotowano go również w sposób fantastyczny. Zamiasz bowiem konsolidować ten parę, która grać będzie z Niemcami: Tłoczyński—Wittmann lub, co byłoby nawet bardziej wskazane, zdecydować się na wybór partnera dla Tłoczyńskiego wśród młodszych (Spychała?) kazano Tłoczyńskiemu grać w najbardziej nieprawdopodobnych kombinacjach, trzymając się bodaj jednej tylko zasady — przypadkiem nie dwa razy z tym samym graczem. Jest to widocznie jedna z tych słynnych zasad kierownictwa sportowego tenisistów polskiego, wśród których na czele stoja teorie, że turnieje w hali krytej są szkodliwe i że wyjazdy na Rivierę w zimie — niepotrzebne...

Na szczęście talent naszych graczy wybiera sobie sam drogi rozwoju, których nie mogą zahamować dyrektywy zryty. To też Tłoczyński mimo braku treningu w grze pojedynczej na meczu z Bolzanem okazał się singlistą doskonałym, może lepszym niż w r. ub. W grze jego znać poważne zwycięstwo. Przedewszystkiem „wchodził on” teraz na piłkę, bijąc ją natychmiast po odskoku i to zarówno z bekhandu jak i forhandu. Zwiększa to niesłychanie tempo gry, to też nie pamiętamy już oddawania spotkań o takiej szybkości jak Bolzano — Tłoczyński. Naturalnie przyswojenie sobie stylu wytrzymałościowego treningu, którego Tłoczyński jeszcze nie miał. Stąd dużo błędów, zachłystywanie się własną szybkością, prowadząca do zbyt pochopnego kończenia piłki w sytuacjach, które pozwalają co najwyżej na odbicie defenzywne. Pogoń za długością też się mściła w licznych autach. Auty takie na początku sezonu są jednak zjawiskiem bardziej pocieszającym, niż piłki które padają za ledwie na połowie placu.

Dobrze prezentował się również Hebda i Maks Stolarow. Hebda grał z dużą łatwością, czysto technicznie, świetnie się ustawiał, dobrze dochodził do siatki. Grę zwykłą przeplatał on doskonale zagraną prostymi bledami, ale nie należy się tem przejmować, zwłaszcza,

że wydaje się nam, że w psychice tego gracza zaszyły jakieś decydujące zmiany, które może oszczędzą nam tych zastraszających zesłorocznych oscylacji formy.

Maks Stolarow powoli robi postępy. Jego tenis był zawsze wypracowany, to też tem więcej musi nad nim „harować” że w roku ubiegłym pauzował. Przemysłem i taktiką gry górnie on jednak nad wszystkimi kolegami. Słaba jest stosunkowo kondycja fizyczna; piłki nie mała jeszcze długości i precyzji.

Bolzano okazał się lepszy niż przypuszczaliśmy, gdyż potrafi grać szybko i mocno. Pare setów z nim jest przedewszystkiem świetna zaprawa kondycyjna, wymagająca one orientacji i szybkiej decyzji.

Naturalnie nie jest to tenis finezyny, ani wysokowartościowy. Temniemniej wybór Austriaka na trenera nie był pociąganiem niedoświadczonym.

Jedrzejowska zachowała wszystkie swoje atuty i zdaje się, nie pozbyła się swoich wad. Zresztą kiedy miała to zrobić, skoro skazania była dotąd na zupełną bezczynność, a nawet brak opieki ze strony klubu. Może wskutek tej bezczynności właśnie stała się jeszcze bardziej ocalała niż w r. ub.

Spychała przechodzi typowe dla gracza o nieskonsolidowanej jeszcze technice, wahań formy. Błyski talentu są jednak coraz częstsze.

U Wittmanna od tygodnia nie się nie zmieniło.

Niewesołe „memento” dla Pogoni

Cracovia zwycięża we Lwowie 4:1, po zupełnie otwartej walce

LWÓW, 22.4. — Tel. wł. — Cracovia — Pogoń 4:1 (2:0). Bramki dla Cracovii zdobyli Ciszewski, Kossok, Zembaczynski, oraz Pająk z karnego, dla Pogoni — Matias I z karnego. Sędzia p. Posner.

Cracovia: Offinowski; Lasota, Pająk; Ziłka, Chruszczyński, Mysiak; Kubiński, Malczyk, Kossok, Ciszewski, Zembaczynski.

Pogoń: Albański; Kuchar, Jeżewski; Deutschman, Wasiewicz, Hanin; Borowski, Nahaczewski, Zimmer, Matias II, Matias I.

Mecz dzisiejszy różnił się wielce od tych jakie oglądaliśmy w ostatnich latach. Przedewszystkiem więc Pogoń po trzech latach przegrała porażkę pierwszy raz na swoim boisku. Wynik 4:1, zdawałby się świadczyć o kompromitującej różnicy klas, a conajmniej o przynajmniej przewadze przeciwnika. Tymczasem gra miała przebieg charakter otwarty. Na tak fatalny wynik złożyło się przedewszystkiem owe tajemnicze fatum piłkarskie, które sprawia, że jednej stronie wszystko wychodzi, drugiej zaś nie udaje się dosłownie nic. Tak więc Pogoń mając na początku gry przewagę straciła w 18 min. pierwszą bramkę, a za chwilę w dodatku

gracza Borowskiego, który do pauzy zadziwił swą aktywnością. Zaletą napadu Cracovii była gra obliczona na skuteczność, a więc której właśnie brakowało w polu napadowym Pogoni.

Cracovia miała też bezwzględnie silniejszą obronę, podczas gdy bęcy lwowian mieli sporo niedociągnięć taktycznych i utratą bramek spada do pewnego stopnia i na ich konto. Albańskiemu wybaczyłoby się pierwszą bramkę, jednak z trzecią nie wszystko „było w porządku”. Słabo przedstawiała się krakowska pomoc, gdzie jeszcze jako tako grał Mysiak. W Pogoni w linii rezerwy Deutschman i Wasiewicz rozegrali się dopiero po przerwie. Hanin naogół równy; w sumie pomoc lwowska stała wyżej od krakowskiej.

Pogoń z miejsca ruszyła do ataku i uzyskała nawet lekką przewagę

musimy Ciszewskiego, który do pauzy zadziwił swą aktywnością. Zaletą napadu Cracovii była gra obliczona na skuteczność, a więc której właśnie brakowało w polu napadowym Pogoni.

Cracovia miała też bezwzględnie silniejszą obronę, podczas gdy bęcy lwowian mieli sporo niedociągnięć taktycznych i utratą bramek spada do pewnego stopnia i na ich konto. Albańskiemu wybaczyłoby się pierwszą bramkę, jednak z trzecią nie wszystko „było w porządku”. Słabo przedstawiała się krakowska pomoc, gdzie jeszcze jako tako grał Mysiak. W Pogoni w linii rezerwy Deutschman i Wasiewicz rozegrali się dopiero po przerwie. Hanin naogół równy; w sumie pomoc lwowska stała wyżej od krakowskiej.

Pogoń z miejsca ruszyła do ataku i uzyskała nawet lekką przewagę

gę a w pierwszym kwadransie mogła dwukrotnie uzyskać bramkę. Tymczasem nagły przebieg Kossoka i dobre wypuszczenie Ciszewskiego, który strzelał ładnie w pełnym biegu przynosił w 18 m. Cracovii pierwszą bramkę.

W 25 min. ucieka Kubiński, podaje ładnie do środka i Kossok chwytając dołną piłkę na głowę, pakując ją ładnie w róg. Gra do przerwy otwarta.

Po przerwie Pogoń znów rozpoczęła atakować, co nie przeszkadza jednak Cracovii uzyskać trzecią bramkę przez Zembaczynskiego w 5 min. Wybieg Albańskiego w 16-ej min. kończy się zderzeniem i kontuzjowaniem Kubińskiego, a skończy i rzutem karnym, wykorzystanym przez Pająka. Pogoń jest teraz ustawicznie agresywna, jednak nie dochodzi do strzału, to też bramka honorowa pada z rzutu karnego w 30 m. za wątpliwe przekroczenie.

Sędzia p. Posner nie stanął na wysokości zadania.

Trener Bolzano, zapytany co sądzi o wyniku meczu Rot Weiss — Legia oświadczył, że mecz ten można wygrać, gdyż szale powinien przeważać wynik spotkania w dublu. Dobre jest do wygrania, bo Kleinschroth ma słaby serwis i jego podania powinny być przez Polaków wygrane. Poza tem Bolzano przypuszcza, że Niemcy zostaną nieco zaskoczeni nieznaną formą terenu gry.

W każdym razie Bolzano jest pewien, że mecz Cramm — Tłoczyński będzie niezwykle emocjonujący ze względu na b. szybką grę z obu stron.

Lwów, Kraków, Poznań walczą o mistrzostwo klasy A

LWÓW, 22.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się rozgrywki mistrzostwo ligi okręgowej. Przyzniosły one ma występ już pewną sensację, a był nią wynik remisowy Czarnych z

metrze Fialka dochodzi jednak do głosu a Hartlik sunie za nim jak cień. Reszta zaczyna z wolna odrywać się.

Zawodnicy przebiegli Błonia krakowskie, zrobili 4 km. i woadia na półmetek, który jest od biegnia. Fialka i Hartlik idą prawie że „twarz w twarz”, wskazówki stopera wskazują czas 15 min. 10 mt. wtył biegnie Adamczyk, za nim jakieś 20 mt. Duplicki, potem Janowski i Puchalski. Zawodnicy okraują boisko i wracają na pole.

Mija pół godziny zanim w bramie stadionu ukazuje się biała sylwetka. Fialka biegnie spokojnym krokiem, za nim o 20 mt. Hartlik. Czas zwycięzcy 31:30.4. Hartlik ma 31:36.4.

Reszta nie odgrywa roli w tej walce. Trzeci — Janowski (Warta) — jest już o 300 mt. wtył. 4) Puchalski (Warszawianka), 5) Duplicki (AZS Warsz.), 6) Adamczyk (Orzeł Warszawa), 7) Poltorak (Jagiellonia Białystok), 8) Strzałkowski (Jag.), 9) Parzewski (Strzała Sosnowiec), 10) Kucharski (Jag.), 11) Gancarz (Pogoń Lwów), 12) Modelewski (Wisła Kr.), 13) Rysiewicz (Metal Tarnów), 14) Kunior (Cr.), 15) Fronczyk (Met.), 16) Dybicz (Red. Warszawa), 17) Pelikan (AZS Lublin), 18) Szlaga (Legia Kr.), 19) Kotarski (KPW Nowy Sącz) zamyka korowód w czasie 35 min. 39 sekund: Kluk (Sokół Kr.) nie ukończył biegu.

Zwycięzca biegu Fialka zadowolony jest ze swego rezultatu: jakkolwiek uległ wypadkowi, gdyż w połowie drogi rozwinął mu się pantofel i stracił przez to kilkanaście sekund, to jednak przez cały czas pewny był wygranej. Trasa odpowiadała mu bardzo i czuje się w dobrej formie.

Hartlik skarży się natomiast na trasę. Twierdzi iż jest to trawiasta bieżnia i że bieg jako cross miał mało urozmaiceń. Ponadto przeszkadzały mu psy przebiegające przez Błonia.

Duplicki uważa iż trasa była nieco dla niego za długa. Dystans 8 km. nie odpowiada mu. Z początku biegł dobrze, a potem począł pozostawać wtył, gdyż dookazywał mu spodełki przeważające obcisła guma.

Bieg naprzelaj 3 km. w Rembertowie wygrał Szablinski, w skoku w dal Koleszko miał 640; 25 km. wysięg kołarski wygrał Bojarski.

3 km. bieg naprzelaj rozegrany na Woli zgromadził 153 zawodników. Zwycięzcy Broma (Warn), przed Rosińskim (Zagiew); 3) Milcz (Pol. R. S.), 4) Jurkowski (AZS).

Depesze ze świata

BRUKSELLA, 22.4. — Tel. wł. — Motocyklowy rekord światowy na 7 km. ze startu boksu, należący dotąd do Niemca Hennego — 214.220 km./godz. pobił Belg Milhoux na 500 ccm SN, osiągając w dwu kierunkach przeciętną szybkość 224.019 km./godz.

PARYŻ, 22.4. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim rozegranym na rozmoim boisku Paryż pobił w obec 10.000 widzów Madryt 2:0. W Lille Sunderland pobił Francję Północną 3:2. W Hawrze Normandia — Hiszpania Północna 2:1.

RZYM, 22.4. — Tel. wł. — Finały turnieju tenisowego przyniosły wyniki Aussem — Conquerre 6:3, 6:2, Menzel, Hughes — Hines, Cullev 6:4, 7:5, 6:3. W singlu panów Menzel pobił Palmeriego.

RZYM, 22.4. — Tel. wł. — Mistrz Niemiec wagi półśredniej Gustav Eder doznał nieoczekiwanej porażki z rąk mistrza Włoch Venturiego, który wygrał nieznacznie, ale wyraźnie na punkty po 12 rundach.

RZYM, 22.4. — Tel. wł. — Wycięg automobilowy o puchar Bordino na dystans 120 km. (15 okrążeń po 8 km.) wygrał Varzi na Alfa Romeo 2.6 w czasie 42:36 — średnio 136.882 km./g. przed Chironem 52:37 i Tadimem 54:37. Nuvolari najechał na Varziego i potłamał sobie obie nogi. Varziem nie się nie stało, mógł ukończyć wycięg.

PARYŻ, 22.4. — Tel. wł. — W meczu sprinterskim o puchar Europy Scherens pobił w finale Richtera. Startował tu Szamota, ale nie odegrał żadnej roli. W meczu staierów triumfował Grassin.

Wycięg szosowy naokoło Morbihan 291 km. wygrał Belg Hardiquet przed swym rodakiem Ghiselssem.

BERLIN, 22.4. — Tel. wł. — III runda mistrzostw piłkarskich Niemiec przyniosła wyniki następujące: Victoria (Berlin) — Bytom 09 4:1. Jedyną bramkę dla Ślązaków strzelił Malik (Victoria (Szupka) — Preussen (Gdańsk) 3:1; VfL Beirath — Schalke 04 1:0; Werder (Brema) — Eintracht 2:1; Kickers (Offenbach) — Waldhof (Mannheim) 2:2; Muehlheimer SV — Union (Böckingen) 2:0; Dresdner SC — IFC Norymberg 2:1; Wacker (Halle) — Borussia (Fulda) 2:1.

W Stuttgartu Niemcy Południowi pobiły Francję Południowo-Wschodnią 6:1.

BERLIN, 22.4. — Tel. wł. — Odbyła się pierwsza impreza szosowa o mistrzostwo Niemiec — wycięg dookoła Kolonii 266.5 km.; zwyciężył Stoepel przed Kutschbachem i Stachem, wśród amatorów — Hupfel przed Loebem. Aż ośmiu członków drużyny narodowej

wej zostało wyeliminowanych z tej drużyny spowodu słabych wyników w tym biegu.

„Dajcie młodzieży sport w szkole”

Apel walnego zjazdu Z. P. Z. S. do władz państwowych

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych, odbyte w niedzielę 22 kwietnia pod przewodnictwem prezesa, ptk. Urycha, zgromadziło rekordową liczbę delegatów 23 państwowych związków sportowych na 24 zrzeszone w Z. Z. Brakło hokeistów ziemnych.

Zgajając zebranie Ptk. Urych uczcił pamięć zmarłych w ostatnim roku niestrudzonych działaczy na niwie sportu, a p. Dr. Cetnarowski i Inż. Christbauera, członka honorowego Z. Z., i dwóch wielkich przyjaciół sportu, którzy na polu sztuki oddali mu wielkie usługi, s. p. Karola Strzyńskiego i s. p. Władysława Skoczyłasa.

Potem Prezes Z. Z. w dłuższym przemówieniu scharakteryzował działalność Związku w okresie sprawozdawczym, a następnie Ptk. Głabisz odczytał referat oświetlający program działalności na przyszłość.

Dyskusja nad sprawozdaniami i programem kłębiła się dookoła te matów starych i przewietrzonych na wszystkie strony. Po dyskusji tej uchwalono Zarządowi absolutum, przyjęto preliminarz budżetowy, i długi szereg wniosków. Wybory uzupełniające do Zarządu zakończyły się przyjęciem przez aklamację kandydatury Ptk. Urycha na Prezesa ponownie na kadencję trzyletnią, a na 4 zwolnione miejsca wybrano w drodze tajnego głosowania niemal jednogłośnie: Mjr. Goebela, Dr. Mieczysława Orłowicza, Nacz. Forsysia i Red. Sikorskiego.

Po wyborach, przez uczną aklamację, nadano prezesowi Ptk. Urychowi godność członka honorowego Z. Z.

Krótko, ale ostrą dyskusję, wywołała kwestja umorzenia długu PZLA, pochodzącego z okresu przy-

gotowań do poprzedniej Olimpiady. Zesłoroczne Walne Zgromadzenie załatwiło pierwszą prośbę PZLA. odmownie, godząc się jedynie na rozłożenie należności na 5 rocznych rat. Obecnie dług anulowano, choć nie było ku temu żadnych logicznych podstaw.

W toku dyskusji programowej powracał wciąż, odwieczny waż morski, w postaci kwestji zakazu należeńia młodzieży szkolnej do klubów.

Wobec zupełnej beznadziejności uzyskania jego zniesienia przez Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiono zrezygnować (przynajmniej chwilowo) z walki o tę pozycję nie do zdobycia, i przeniesiono zagadnienie z płaszczyzny organizacyjnej na płaszczyznę programową. Zebrani zgodzili się, iż nie należy nam specjalnie już na tem, by młodzież należała organizacyjnie do klubów, ale więcej chodzi

Co musi wiedzieć każdy co dba o swoje zdrowie

Wszyscy, którzy spowodu swych zajęć muszą prowadzić siedzący tryb życia, dla przeciwdziałania różnym wynikającym z tego powodów dolegliwościom, powinni bezwzględnie jeździć na rowerze.

Urzednik przytułu na 1/3 część doby do biurka, uczeń spędzający na ławie szkolnej długie godziny, pracownik magazynu, sklepu, fabryki, przedstawiciel każdego zawodu, skazującego na nieruchliwość, na przynusowa beczynność fizyczną, na deptanie w ciasto i ograniczonym miejscu — oto człowiek dla którego rower jest zdrowiem, błogosławieństwem, odrodzeniem organizmu, przedłużeniem życia.

Stale uprawianie jeździe na rowe-

rze niedorówna żadna gimnastyka. Wymaga ona równomiernie i jednako- wnie pracy wszystkich mięśni, wywołuje żywy bieg krwi i rozwinia klatki piersiowej, dzięki intensywnemu oddechaniu. Kolarstwo leczy, udrzwia i zapobiega tyfusom przy- padłościom tak wszystkim zwykłe do- kuczającym.

Jeśli wyrazimy przekonanie, że zwiększenie się cyfry nabywcowe doskonałych polskich rowerów wyrabia- nych przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia Biuro Sprzedaży w Warszawie, Ossolińskich 1, wpłynie bezpośrednio na zmniejszenie się liczby pacjentów w poczekalniach lekarskich, będzie to nrawde dalekie od przesady.

Fialka - Hartlik - Janowski

trzech pierwszych w biegu naprzelaj o mistrzostwo Polski

KRAKÓW 22.4. — Tel. wł. — Tegoroczny sezon imprez mistrzowskich zainaugurowali lekkoatleci w Krakowie. Tutaj bowiem został wczoraj rozegrany bieg na przelaj o mistrzostwo.

Hościowo trochę szczupło obsadzony, pod względem jakościowym nie pozostawiał niczego do życzenia. Jedynie Kusociński mógł uświetnić wiosenną batalię swym startem, ale ostatnia kontuzja u nieszkodliwiła go znów na krótki okres czasu. Poza tem nie brakowało nikogo.

Ustawili się więc na bieżni Cracovii reprezentanci 10 miast. Obok Fialki widzimy jego rywala Hartlika obok trójki białostoczian zielone barwy rewelacyjnego Duplickiego, tu Puchalski tam znów

Janowski, jednym słowem sama

elita. Razem jest ich 20-tu. Kilka słów o trasie, tradycyjny już „kiks” rewolweru i wreszcie ruszają. Przebiegli dopiero parę metrów, a już sensacja. Z tłumy widzów wybiega dwu chłopców, szybkim ruchem zrzucają bluzy i podają za biegaczami. Sa to dwaj niestowarzyszeni: niedopuszczono ich do startu wobec tego chcą pobiec bez zezwolenia. Urządzono formalna obławę za „nielegalnymi”, jednego ujęto tuż za bramą, drugi pobiegł jeszcze parę set metrów i dał spokój.

A tymczasem czołówka poczęła wyraźnie krystalizować się. Pierwsza paręset metrów prowadzi Puchalski przed Janowskim i Adam-

czykiem. Już na pierwszym kilo-

metrze Fialka dochodzi jednak do głosu a Hartlik sunie za nim jak cień. Reszta zaczyna z wolna odrywać się.

Zawodnicy przebiegli Błonia krakowskie, zrobili 4 km. i woadia na półmetek, który jest od biegnia. Fialka i Hartlik idą prawie że „twarz w twarz”, wskazówki stopera wskazują czas 15 min. 10 mt. wtył biegnie Adamczyk, za nim jakieś 20 mt. Duplicki, potem Janowski i Puchalski. Zawodnicy okraują boisko i wracają na pole.

Mija pół godziny zanim w bramie stadionu ukazuje się biała sylwetka. Fialka biegnie spokojnym krokiem, za nim o 20 mt. Hartlik. Czas zwycięzcy 31:30.4. Hartlik ma 31:36.4.

Reszta nie odgrywa roli w tej walce. Trzeci — Janowski (Warta) — jest już o 300 mt. wtył. 4) Puchalski (Warszawianka), 5) Duplicki (AZS Warsz.), 6) Adamczyk (Orzeł Warszawa), 7) Poltorak (Jagiellonia Białystok), 8) Strzałkowski (Jag.), 9) Parzewski (Strzała Sosnowiec), 10) Kucharski (Jag.), 11) Gancarz (Pogoń Lwów), 12) Modelewski (Wisła Kr.), 13) Rysiewicz (Metal Tarnów), 14) Kunior (Cr.), 15) Fronczyk (Met.), 16) Dybicz (Red. Warszawa), 17) Pelikan (AZS Lublin), 18) Szlaga (Legia Kr.), 19) Kotarski (KPW Nowy Sącz) zamyka korowód w czasie 35 min. 39 sekund: Kluk (Sokół Kr.) nie ukończył biegu.

Zwycięzca biegu Fialka zadowolony jest ze swego rezultatu: jakkolwiek uległ wypadkowi, gdyż w połowie drogi rozwinął mu się pantofel i stracił przez to kilkanaście sekund, to jednak przez cały czas pewny był wygranej. Trasa odpowiadała mu bardzo i czuje się w dobrej formie.

Hartlik skarży się natomiast na trasę. Twierdzi iż jest to trawiasta bieżnia i że bieg jako cross miał mało urozmaiceń. Ponadto przeszkadzały mu psy przebiegające przez Błonia.

Duplicki uważa iż trasa była nieco dla niego za długa. Dystans 8 km. nie odpowiada mu. Z początku biegł dobrze, a potem począł pozostawać wtył, gdyż dookazywał mu spodełki przeważające obcisła guma.

Bieg naprzelaj 3 km. w Rembertowie wygrał Szablinski, w skoku w dal Koleszko miał 640; 25 km. wysięg kołarski wygrał Bojarski.

3 km. bieg naprzelaj rozegrany na Woli zgromadził 153 zawodników. Zwycięzcy Broma (Warn), przed Rosińskim (Zagiew); 3) Milcz (Pol. R. S.), 4) Jurkowski (AZS).

Wspaniała tradycja, świetna teraźniejszość i wielka przyszłość

Przedstawiamy: H. Kleinschrotha, G. Cramma i H. Henkla, trzech reprezentantów berlińskiego Rot-Weissu



HENKEL II.
mistrz juniorów niemieckich, będzie drugim singlista Rot Weissu w Warszawie.

Berlin, w kwietniu.

Wymieniliśmy z dr. Kleinschrothem shake - hand oficjalnie kończąc pertraktacje o spotkanie klubowe Rot Weiss - Legia i idziemy w kierunku kortu mistrzowskiego, na którym trenują nasi przyszli goście: Gottfried von Cramm i Heiner Henkel.

Przeglądaliśmy się dłuższy czas; Henkel jest teraz nadzieją Rot Weissu, związku z całego świata tenisowego. Robi jeszcze dużo błędów, szafuje temperamentem, ale potrafi cawet Cramma, zaskoczyć.

Mistrz służy swa formie bardzo starannie; widać to po każdym uderzeniu, po każdym kroku. Jeszcze jest kilka niedociągnięć, jeszcze forland zadługi, drugi serwis zamknięty, siatka niepewna, ale brał i te malejki, zokajia niemal z każdą minutą.

Cramm będzie na czas w mistrzowskiej formie!

CWIERĆ WIEKU TENISA!

Doktorze — pytamy Kleinschrotha — jak pańska forma?
— Po Riwierze i dzięki tak uczesnej w oświecie jest dobrze. Rozumie pan jednak, że trudno mi dzisiaj doprowadzić się do bojowej kondycji.

Tak: Heinrich Kleinschroth, doktor nauk politycznych, 44 lat, w czwartej części życia jest historykiem człowieka, który od przełomu czterech wieków jest słynnym tenisistą, pamięta bohaterskie czasy białego sportu, przeżył i doświadczył klasę Dohertych, Widinga, Froitzhama, Johnstona, w nowszych czasach Tildena i nusińskiego, Cramma, Perry'ego, Austina, czy von Cramma.

Przywiązanie do białego sportu, małego, małego, siwiejącemu doktorowi rękawice w dłoń; nieporównywalnie skromnie doświadczeń pozwała jeszcze uczestniczyć w turniejach, być poważnym przeciwnikiem w młotecznych dołach.
— Cóż się, że jęde do Warszawy — mówi doktor — i że poznam was na miejscu. Hebbe i Tłoczyński nauczyli się cenić na Riwierze w Paryżu. Pamiętam, jak walczyli z Mac Hebbym z Mac

Grattem; ale gdy nazajutrz zbieraliśmy się wszyscy, aby oglądać to „polskie objawienie” rozczarował on w fatalny sposób. To też mam więcej zaufania do gry Tłoczyńskiego. Widać, że chłopiec, solidnie nad sobą pracuje, że nie może nigdy całkiem rozczarować.

Na dole skończył się trening, zaczynamy rozmowę z von Crammem. Spacerujemy wzdłuż 16 kortów przepięknego parku Rot-Weissu. Na prawo, na czerwonych prostokatach placów ruch, jak w pełnym sezonie; na lewo feudalne urządzenia klubowe, jednego z najznakomitszych stowarzyszeń tenisowych świata.



AUSTIN I CRAMM.
po meczu pucharowym w 1933 r., wygranym przez Niemca.

Wychy świata. Wylizać wszystko co tu z niesłychanym luksusem stworzone zostało w ciągu 37 lat istnienia Rot - Weissu jest niemożliwym ze względu na ramy tego artykułu.

25-letni mistrz Rzeszy jest tu u siebie w domu. Jest w tej chwili ulubieńcem, wzorem i podpora całej organizacji.

ZEZNANIA GWIAZDY

— Gram od 14 roku życia. Klasa moja wzrosła się bardzo wolno. Musiałem wytrwale pracować i dużo poświęcić, aby dojść do pewnych rezultatów. Gdy w roku 1929 opuściłem rodzinny majątek Nottlingen w okolicach Hanoweru, udając się na studia do Berlina, na studia, które niestety nigdy nie przybrały poważniejszego charakteru, wydawało mi się, że potrafię już bardzo dużo. Tymczasem w pierwszym okresie nie mogłem nikomu sprostać.

Poproszę ja, wiejskie dziecko — kontynuuje baron von Cramm — nie mogłem podobać się w grze Berlińczyków. Znowu rozpoczął się okres wytrwałej pracy, aż w roku 1931 uśmiechnęło mi się szczęście. Na jesieni tego roku pokonałem wszystkich lepszych tenisistów Rzeszy, a że z Preinem nie spotkałem się ani razu w ciągu sezonu, sklasyfikowano mnie z nim razem na pierwszym miejscu. Rok 1932 był rokiem mojej kariery. Pamięta pan sławne boje naszej drużyny o puchar Davisa; zaczęło się skromnie od Indji, potem z Irlandią przegraliśmy naprawdę z Regersem. W Wiedniu pokonałem z Artensa i Matejke. W pamiętnym meczu z Anglią osiągnąłem największy sukces mego życia: zwyciężyłem Austina w 4 setach. Potem pokonałem w Mediolanie obu Włochów, w spotkaniu z Ameryką Shieldsa. Zdobyłem tu mistrzostwo

narodowe i międzynarodowe Rzeszy (bijąc w finale Rodericha Menzla, do którego mam szczególne przywiązanie, większe niż Preina) i zostałem przez Myersa sklasyfikowany na siódmym miejscu listy światowej.

Z roku 1933 jestem mniej zadowolony. Powtórzyłem naprawdę zwycięstwo nad Menzlem, pokonałem Boussusa, a w Davis - Cupie uległem tylko Saloh; wraz z Krahwinkel zdobyłem w Wimbledonie mistrzostwo świata w mixcie. Myers usadowił mnie tym razem na 9 miejscu, co odpowiadało mniejszej rzeczywistości, lecz nie zapakaję ambicji moich i moich rodaków.

Wogóle mam wszystkich europejskich w rozkładzie, poza Perryem i Francuzami z którymi jakoś nie spotykamy się. Jeśli z kimś, z graczami kontynentalnymi przegraliśmy, później brałem zawsze rewanż.

„MUSZE HAROWAĆ JAK KON...”

— A obecna forma — pytamy.

— Po zejściu z desek krytych kortów czułem się fatalnie i przez 2 miesiące nie mogłem osiągnąć minimum formy. Na Riwierze grałem źle. Dopiero powrót do Berlina zmienił wszystko. Muszę jak zwykle, aby dojść do formy harować, jak koń; ale zato dziś czuję się znakomicie; dziś poraz pierwszy w tym roku poczułem się w formie i teraz tylko już ją czuję. Czuje, że w tym roku grać będę lepiej niż w ubiegłym, że przekrocze dotychczasowy poziom.

— Co pan sędzi o swym młodszym partnerze?

— Henkel jest wybitnie utalentowanym chłopcem. Jeśli słuchać będzie rad moich, Kleinschrothów i innych doświadczonych graczy, spełni nadzieje w nim pokładane.

— A jak zapatruje się Pan na szansę w obecnym roku?

— Wygrać z Francją będzie mimo wszystko bardzo trudno. Najlepiej będzie, jeśli już Austria wy-



Dr. H. KLEINSCHROTH.
weteran tenisu niemieckiego i słynny dublista, wystąpi w parze z Crammem na meczu Rot Weiss - Legia.

gra z Francją, lecz to chyba jest niemożliwe.

— Czy stykał się pan z polskimi tenisistami?

— Dość rzadko; poza Jędrzejowską naturalnie. Hebbe widziałem w świetnym meczu z Mac Grattem; Tłoczyńskiego tylko przełotnie w treningu, co mi jednak wystarczyło, abym potrafił wytłumaczyć sobie wszystkie jego sukcesy i dobre imię.

HENKEL, NADZIEJA RZESZY

Troskliwy dr. Kleinschroth wprowadza nam Heckla. Wesoły i żywoty chłopak opowiada szybko i krótko. Ma bardzo młode tradycje. W 1931 r. był wicemistrzem, w 1932 i 1933 mistrzem juniorów. Pod koniec ubiegłego sezonu pokonał kolejno wszystkich czołowych tenisistów Rzeszy (naturalnie poza Crammem), a obecnie został zaliczony do grupy pucharowej. Spotkanie warszawskie będzie pierwszym występem zagranicznym. W Warszawie jedzie Henkel bezpośrednio do Wiesbaden, aby uczestniczyć w eliminacjach do pucharu Davisa.

W klubie licza się z jego sukcesem. Kończymy naszą pogawędkę. Zbliża się wiosna, ludzie wstrząsnęli wyroźnia się wysoka, czystego staruszką w stroju tenisowym. Z rakieta w ręku i kapeluszem na głowie wchodzi na plac centralny król Gustaw V. Za chwilę rozpoczyna się dubel: Mister G. von Cramm kontra Dr. Kleinschroth. Henkel.

TROCHE PROZY

Drużyna Rot - Weissu przybyła do Warszawy w czwartek o 9 rano pod kierownictwem Dr. Kleinschrotha.

W czwartek wieczorem przyjmowali goście berlińscy przez polską prasę sportową w Adrie, w sobotę na bankiecie zarządu sekcji Legii, w niedzielę wieczorem wyjeżdżają von Cramm i dr. Kleinschroth na mistrzostwa Czechosłowacji, Henkel do Wiesbaden.

H. Gliner



Dot.

RZYM, 22.4. — Tel. wł. — II etap mistrzostw Włoch — wyścig naokoło Toskanii, zakończył się zwycięstwem młodych; Cipriani był pierwszy, Martano — drugi, Vignoli — trzeci.

BERLIN, 22.4. — Tel. wł. — Niemiecki hokej na trawie świecił podwójnym sukcesem w meczu z Holandią; panie wygrały 6:0, panowie 5:1.

BERLIN, 22.4. — Tel. wł. — Bieg na przełaj o mistrzostwo Niemiec wygrał po zaciętej walce Syring (10 km. w 32:48.6) o 30 mtr. przed Kohnem, 35 mtr. przed Gephardttem. Syring wyprzedził na czoło dopiero na 7 km.

WALKA RUGBYSTÓW
na meczu Anglia — Francja w Paryżu.



SLYNNY ŚREDNODYSTANSOWIEC LOVELOCK
rozdaje zdobyte medale zwycięskiej drużynie Anglii w biegu orzech Paryż.

Olimpique (Lille) i Daring (Bruksela)

najgroźniejszymi przeciwnikami piłkarzy Pogoni zagranicą

Bruksela, w kwietniu.

Już za kilka dni emigracja polska w Belgii i Francji będzie gościć drużynę Pogoni, która w pierwszych dniach maja rozegra szereg spotkań w Belgii i północnej Francji. Poza klubami polskimi we Francji, które już mają pewną renomę w kraju „zarobioną” uczciwie w spotkaniach z Wisłą i z Krakowem, przeciwnikami Pogoni jest mistrz zawodowy Francji i półfinalista pucharu, Olympique Lille i doskonała drużyna brukselska Daring, wice - mistrz Belgii.

Olympique (Lille) posiada aż sześciu graczy cudzoziemców, którzy zawdzięczają, iż drużyna ta posiada doskonałą technikę, dobrą taktykę; poza tym nie straciła ona szybkości, tej charakterystycznej zalety wszystkich klubów francuskich i belgijskich. Simony, Lutterlock, Windner, Mac Gowan, Varga, nie mówiąc o Laurent (Walczaku) to gracze europejskiej klasy, nadający Olympique sułczyficzny styl szybkości połączonej z techniką, wskutek czego jest on bardzo niebezpieczny dla drużyn środkowo - europejskich. Jedyną wadą Francuzów jest właśnie jednak zbyt duża ilość cudzoziemców, którzy w obawie o swoje drogie nogi grają ostrożnie i, kiedy nie chodzi o mistrzowskie punkty, a połączone z tem premie, bez krzty ambicji.

Tak samo mniej więcej przedstawia się sprawa meczu z Daringiem, w Brukseli, będącym ostatnio w doskonałej formie; zwłaszcza linia ofensywna, w której na środku wy-

stępuje słynny goalgetter belgijski Lamoot, będzie bardzo niebezpieczna. Jednak Daring ma swoją słabą stronę w linii pomocy, jeżeli więc atak drużyny lwowskiej stanie na wysokości zadania, Pogoń mecz powinna wygrać.

Ostatni wreszcie mecz w Leodjum nie przedstawia trudności. Ponieważ Standard wyjeżdża w tym

Kontakt lekkoatletów z Belgami zostaje nadal utrzymywany. W wyniku porozumienia między P. Z. L. A. i związkami belgijskimi ustalono, że zostaną rozegrane dwa mecze (wylaczone w konkurencji mekskiej) a mianowicie w roku 1935-ym w Brukseli i w 1936-ym w Warszawie o puchar inż. Znajdowskiego (prezesa P. Z. L. A.). Puchar otrzymała zdrowie większej ilości punktów w obu meczach. Nie ulega wątpliwości, że poza sukcesem propagandowym i pewnym zdobyciem pucharu, kontakt ze słabymi lekkoatletami Belgii nie przedstawia dla nas żadnych korzyści sportowych.

Kusociński zaproszony został na zawody do Brukseli na dzień 1 lipca. P.

czasie do Włoch, barw miasta bronić będzie Tilleur, klub ex - ligowy zasilony paru graczami z tutejszej A — klasy. Tilleur właśnie w roku bieżącym opuścił szeregi ligi i gra bardzo słabo. Mecz ten łownianie powinni rozstrzygnąć bez względu na swoją korzyść.

Mecze na emigracji są oczywiście niebezpieczne. Przenonali się

Z L. A. zmuszony został odpowiedzieć na te propozycje odmownie, gdyż gdyby nawet Kusociński był już w tym czasie w normalnej formie, to i tak jest związany przyjęciem już wcześniej zaproszeniem do Berlina na ten sam termin.

Mecz Polska — Włochy w konkurencji kobiecej, dojdzie jednak do skutku. Włoska federacja lekkoatletyczna prześle dłuższy czas milczała zupełnie o tej sprawie i dopiero w ostatnich dniach nadesłała oficjalne zaproszenie do Bologni na wreszcie, lub początek października. P. Z. L. A. został miłe zaskoczony tą propozycją i wobec dogodnego terminu zamierza z niej skorzystać. Dokładny termin zawodów zostanie ustalony w ciągu lata.

Naprzód - na przódzie!

KATOWICE, 22.4. — Tel. wł. — Druga kolejka niedzielnej rozgrywek wiosennych na Śląsku nie przyniosła większych sensacji. Wobec przepięknej pogody boiska piłkarskie zaroiły się widzami. Na czele tabeli kroczy nadal Naprzód Lipiny z 20 p. przed Śląskiem i IFC po 18 p.

IFC (Katowice) — Śląsk (Świętochłowice) 2:2. IFC gra brutalnie w czem specjalnie przoduje jeden z obrońców Górlitz II, który złamał najlepszym graczowi Śląska, Geroniowi zebra. Po meczu sianatyzowana publiczność rzuciła na sędzię i ciężko go nożami poraniła. Uratowała mu życie policja, która wyprowadziła go z boiska.

Naprzód Lipiny — Amatorski K. S. 7:1 (3:0). Wynik napozór dosyć sensacyjny, tłumaczy się tem, że Wostal, wskutek zderzenia z bramkarzem zła-

mał sobie obojętnie. Po przerwie opuścił ponadto boisko kontuzjonowany Stolarczyk i Piątek tak, że AKS kończył zawody w osiemce. Bramki zdobyli Klosek (4), Nastula (2) i Teuber, dla AKS Wostal — jednej bramki sedzia nie uznał. Publiczności ponad 3000. Bardzo słabym arbitrem był p. Blachut z Bełska.

KS Dab — Koszarawa (Żywiec) 6:0 (3:0). Spotkanie obu nowicjusów Lig Śląskiej zgromadziło na boisku Debu ponad 2000 widzów. Gra ciekawa jakkolwiek przeważa Debu przynajmniej. Łupem bramkowym podzielił się Kefner i Geisler.

06 Katowice — BBSV 7:3 (5:2). Chorzów — Słowian 3:1 (1:0). Klasa A: 09 Myslowice — Śląsk (Siemianowice) 3:1 (1:1). Jedność (Michałkowice) — 22 Mała (Dąbrowka) 2:1 (1:1). Iskra (Siemianowice) — Sola (Oświęcim) 3:1 (1:0). Kresy (Król. Huta) — Zroda (Bieliszowice) 3:3 (1:1).

KATOWICE, 22.4. — Tel. wł. — Do roczny tradycyjny turniej siatkówki i koszykówki, zorganizowany przez Ośrodek W. F. w Katowicach wygrała ostatecznie drużyna Bystry z Śląska Cieszyńskiego. Turniej zgromadził na starcie 31 drużyn, z czego 30 prowincjonalnych, co dowodzi żywotowego rozwoju.

Najgroźniejszym konkurentem Bystry w koszykówce był Chorzów, którego forma nie dopisała, przodując zaś w siatkówce ZHP z Tarnowskich Gór prześladowany był wybitnym pechem. W koszykówce pierwsze miejsce zajęła Bystra śląska, 2) KS Chorzów, 3) Kol. P. W. Piotrowice, 4) KS Klimontów. Spotkanie finałowe Bystra — Chorzów zakończyło się 16:11. W siatkówce: 1) Bystra, 2) ZHP Tarn. Góry, 3) Bystra II. Poziom siatkówkę nie wyłaczając gier finałowych w przeciwnieństwie do koszykówki bardzo niski.



KOLACZE — ROBOTNICY
Sypulski, Ruszlewski, Roszak — zwycięzcy biegu naprzód na Saskiej Kępie.



BLISKI STRZAŁ NAWRÓTA TRAFIA W BRAMKARZA KOSZOWSKIEGO
Moment z meczu ligowego Legia — Garbarnia 1:1 w Warszawie.

Pierwsza zdobył punktowa Strzelca w mistrzostwie Ligi

Garbarnia, bez Smoczka wygrała z Warszawy odbierając punkt Legii

SIEDLCE. 22.4. — Tel. w. — KS 22 Strzelec — Warta 5:2 (2:1). Bramki dla Strzelca: Bilewicz, Wojcieszki i z karnego, Polak i Bilewicz po jednej oraz Klimke dwule, dla Warty Szerfke i Kryszkiewicz. Sedzia p. Dobrzański.

Po dwóch kolejnych porażkach oczekiwanie z wielkim napięciem pierwszego spotkania Strzelca na własnym boisku. I szczęście nareszcie uśmiechnęło się siedlczanom, którzy grając od 33-ej minuty w dziesiątkę, formalnie roznieśli Wartę.

Bilewicz i Klimke byli bohaterami spotkania. Każda ich akcja była postrachem na tyłach Warty. Polak na łączniku zagrywał też b. ładnie. Kobojek z Majorem rozegrali się dopiero po przerwie.

W pomocy Stępień nie „dawał żyć” Szerfemu. Lewocki nie tylko nie uniemożliwił Prosińskiego, ale raz po raz sunął za atakiem. Stary weteran Czajka ograniczył się do pilnowania groźnego przebojowca Nowackiego. Obroncy Gwoździński i II spełnili całkowicie swoje zadanie, przyczem Gwoździński i I zawsze w porę, spokojnie interweniował. Bramkarz Siadok powoli osiąga formę.

W ataku Warty Szerfke II-gi na środku zagrywał bardzo dobrze, lecz nie zawsze był rozumiany przez łączników. Kryszkiewicz i Nowacki wypadali znacznie lepiej jak Prosiński i Kniola.

Pomoc Warty, chociaż Strzelec w ataku miał tylko czterech graczy nie spełniał swego zadania. Napastnicy Strzelca szybko oszczędzali się spod jej opieki. Obroncy Olszowski i Fliekel grali spokojnie tylko do utraty trzeciej bramki. Bramkarz Koniczyny zawsze w porę interweniował.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: KS Strzelec: Siadok, Gwoździński I i II; Czajka, Stępień, Lewocki, Majer, Klimke, Bilewicz, Polak, Kobojek.

Warta: Koniczyny: Olszowski, Fliekel, Nowicki, Smiglak, Przekucki; Prosiński, Kniola, Szerfke II, Kryszkiewicz, Nowacki.

Od początku gra toczy się po stronie Warty. W 9-ej min. za reke Olszowskiego strzela karnego Gwoździński I-szy. Strzelec prowadzi 1:0. Warta szybko się rewanżuje; błąd obrony i nieoddecydowanie Siadoka wykorzystuje Szerfke i z odległości 5-ciu m. wyrównuje.

W 33-ej min. Polak strzela głową drugą bramkę, ale w chwili strzału Olszowski kontuzjuje go butem w twarz, tak że siedlczanin opuszcza boisko.

Po przerwie już w 5-ej min. Klimke

z odległości 30 metrów przedłuża podanie Majora i jest 3:0. Zryw Warty przynosi jej w 7-ej min. z zamieszania podbramkowego drugą bramkę, strzeloną przez Kryszkiewicza.

Teraz na 15 minut przyjmuje inicjatywę Warta, a Strzelec zaczyna się bronić, by utrzymać wynik. Nagle w 40-ej min. Bilewicz obiedza czterech graczy i strzela czwartą bramkę. Teraz Strzelcy stają się panami sytuacji. Na minutę przed końcem Klimke wy-

korzystuje podanie Kobojka i strzela piątą i ostatnią bramkę dnia.

Sędziował bardzo obiektywnie p. Dobrzański, ładnie wyłapując spalone.

Warszawa, dnia 22.4. Legia — Garbarnia 1:1 (0:1). Bramki dla Garbarni — samobójcza Martyny, dla Legii — Wypilewski. Sedzia p. Rettig.

Po meczu dwu drużyn, cieszących

się mimo wszelkich zastrzeżeń tak dobrą marką jak Legia i Garbarnia — trzeba przyznać — żeśm spodziewali się czegoś więcej.

Tymczasem zamiast gry pięknej, precyzyjnej i przemyślanej widzieliśmy tylko czasami jakieś przebiegłe ciekawe akcje i to przeważnie indywidualnych, obserwowaliśmy, wcale zresztą do przerwy udajny labełki śpiew Pazurka, nadludzka niemal ambicja i ofiarność Riesznera i, nieprzejmnie faule Kellera, Przedzieckiego II-go,

czy Wilczkiewicza. Jak na czoło Ligi wszystko to jest stanowczo o wiele za mało. Bardzo słabo wypadły przedewszystkiem napa dy obu drużyn, a więc formacje, które nadają każdemu zespołowi styl i rzeczywistą wartość, uzewnetrzniającą się zdobywaniem bramek.

Napad Garbarni, mimo nieobecności swego drygenta Smoczka, wypadł do żo lepiej, niż kwintet oienzywny wojskowych. Nawrot, który powrócił na boisko po kilkotygodniowej przerwie,

wypadł wyraźnie błodo. Co innego że współpraca dla graczy tego formacji z Przedzieckim Iym i Wypilewskim z jednej strony, a Łysakowskim i Kłedkiem z drugiej, nie należy do rzeczy łatwych. Obaj łącznicy, zwłaszcza Łysakowski zbyt powolni, zupełnie nie energiczni, podczas gdy skrzyżowani, surowi technicznie i absolutnie nieobliczalni, nie mogą stanowić w znaczących partnerów dla graczy w ataku, którzy mimo wszystkich niedostatków, którymi nie są, nie są w stanie wykonać za nich i za siebie, a nie umie aby lecieć „na wariata” i nie padłmi pikłami.

W przeciwnieństwie do ataku Legii, w ofensywie Garbarni trzy strzałki były jednak obsadzone graczami reprezentującymi pewne walory w ataku. Mam tu na myśli Pazurka, Riesznera, a przedewszystkiem Riesznera.

Możliwość i forme ostatniego zaskneblowało przedewszystkiem powo nictwo drużyny, wstawiając na łącznika. To też dopiero dzięki temu przerwie Garbarnia cofnęła się do napastnika do pomocy, a Rieszner, w posiadanie całej prawa strony, napadł na kłedkę i pięknie biegał i skuteczny dribling i właściwa mu zwrotność i nawet kilka nieśłych dostrzekań.

Defensywy obu drużyn wypadły ze średnio. Grający w bramce Garbarni b. gracz Strzelca Koszowski był, niepowinny, niesłyszalny i ma na swoim imieniu puszczanie strzała z Wypilewskiego.

Wśród obrońców słabemu jak na siebie Martynie odpowiadał w szerebie krakowskim lepszy od swego partnera Koniczyny. Pozaatem Garbarnia górowała nieco nad Legią w ludzi pomocy, dzięki indywidualności Wilczkiewicza.

Mecz w pierwszej połowie wypadł, wo nudny, przyniósł już w 2-ej min. niespodziewanie bramkę Garbarni, gdy po wolnym, strzelonym przez Pazurka, piłka zaczęła się obijać o nogi graczy obu drużyn na polu bramkowym Legii i wreszcie przy pomocy... Martyny znalazła drogę do siatki.

Po przerwie gra zyskała na wyrazie, ambicji i ostrości a obie drużyny miały szereg bardzo ponętnych okazji do zdobycia bramek. Okazało to jednak w pilce nie wszystko. Należy ją poprzec jeszcze umiejętnościami. A tych już obu stronom nie starczyło.

To też druga bramka była takim samym przypadkiem jak pierwsza. Prostu Wypilewski chciał zcentrować a strzelek, i to nawet nie strzelił, lecz wysłał piłkę w kierunku bramki Koszowskiego. A że ostatni był źle ustawiony i cofał się zbyt wolno, więc piłka wpadła nad nim do siatki. Sędziował poprawnie p. Rettig.

Relacje telefoniczne z całego kraju

ŁWÓW. 22.4. — Tel. w. — W dniu dzisiejszym odbył się w Lwowie bieg na mistrzostwo Polski. Wzięło udział 100 zawodników z całego kraju. Zwycięzcą został zawodnik z Makabi 25:20 (4:12). Świetnie grający zespół Makabi zaskoczył swą grą YMCA i na dwie minuty przed końcem prowadził jeszcze z różnicą 4 punktów. W ostatnich sekundach udało się mistrzowi Polski wyrównać, a w dogrywce nawet zwyciężyć. W różnił się z zwycięzcą: Sztok, Czyński i Parzucha. W Makabi Landau i Rittermanowie. Sedzia p. Stefanik.

ŁWÓW. 22.4. — Tel. w. — W dniu wczorajszym rozpoczął się w Lwowie sezon kolarski zawodami na bieżni Czarnych; w biegu australijskim na 40 okrążeń: 1) Huber (Cz.) 29.12, w biegu na 20 okrążeń dla niekwalifikowanych 1) Grajewski (Cz.) 15.29, w biegu 10 okr. dla nowicjuszy 1) Huber II (Cz.) 7.48. Wyścig drużynowy z dwóch startów na przetrz. 4 km. wygrali Czarni przed Pogonią.

ŁWÓW. 22.4. W turnieju gier sportowych o puchar Osrodka w. i. w grupie panów kl. A zwyciężył Sokół, w klasie B pierwsze miejsce zajął Korpus Kadetów Nr. 1, w klasie pań zakwalifikowały się do finału Dror, AZS i Sokół Macierz.

POZNAN. 22.4. — Tel. w. — W zawodach międzyklubowych drużyna Błękitnych pokonała Sokola 11:5. W walce papierowej Janowczyk (S.) znowakował Frydrychowskiego w pierwszym starciu. W walce muszej Pola (S.) uległ na punkty Kozłowski po wyrównanej walce. W walce koguciej Zwierchow (S.) zremisował ze Stefanikiem, w półkowej Walkowiak (B.) pokonał na punkty Woźniak, w lekkiej Zielński (B.) — Grzechowiak. W półśredniej Misurzewicz (S.) pokonał przez k. o. w trzecim starciu Pawlaka oraz Staszak (B.) niezasłużenie wygrał z Danowskim. W walce półciężkiej Przybylski (B.) zdobył punkty walkowerem.

KRAKÓW. 22.4. — Tel. w. — W

sobotę i w niedzielę w Krakowie odbywały się w dalszym ciągu zawody o mistrzostwo okręgu w grach sportowych. Zawody w koszykówce dały następujące wyniki: YMCA — Makabi 25:20 (4:12). Świetnie grający zespół Makabi zaskoczył swą grą YMCA i na dwie minuty przed końcem prowadził jeszcze z różnicą 4 punktów. W ostatnich sekundach udało się mistrzowi Polski wyrównać, a w dogrywce nawet zwyciężyć. W różnił się z zwycięzcą: Sztok, Czyński i Parzucha. W Makabi Landau i Rittermanowie. Sedzia p. Stefanik.

KRAKÓW. 22.4. — Tel. w. — W zawodach międzyklubowych drużyna Błękitnych pokonała Sokola 11:5. W walce papierowej Janowczyk (S.) znowakował Frydrychowskiego w pierwszym starciu. W walce muszej Pola (S.) uległ na punkty Kozłowski po wyrównanej walce. W walce koguciej Zwierchow (S.) zremisował ze Stefanikiem, w półkowej Walkowiak (B.) pokonał na punkty Woźniak, w lekkiej Zielński (B.) — Grzechowiak. W półśredniej Misurzewicz (S.) pokonał przez k. o. w trzecim starciu Pawlaka oraz Staszak (B.) niezasłużenie wygrał z Danowskim. W walce półciężkiej Przybylski (B.) zdobył punkty walkowerem.

List z Pragi

Praga, dnia 20 kwietnia.

Prasa tutejsza zaczyna pomalą zapominając o zerwanych stosunkach sportowych z Polską. Ostatnim niejak oddźwiękiem tego zatargu, był zebranie „Czst. Vsesportownio Vyboru” (instytucja odpowiadająca naszym Związkowi Związków Sportowych), który po dłuższej debacie uchwałił następującą rezolucję: „Czechosłowacki Ogólnospportowy Wydział z ubolewaniem konstataje, że na skutek interwencji pozasportowych czynników uniemożliwiono polskim piłkarzom, aby spełnili swe sportowe obowiązki wobec piłkarzy czzechosłowackich. I chociaż zbityczkę i nieuczciwość zakaz polskich urzędów uniemożliwia dzisiaj normalne stosunki sportowe polsko-czechosłowackie, Czst. O. S. W. wierzy, że i te czynniki w Polsce, które okazały brak zrozumienia dla pięknej idei sportowej, głoszącej zbliżenie wszystkich narodów, w jak najkrótszym czasie zrozumia i naprawią swój błąd.”

Jak z powyższego widać, po pierwszych bojowych deklaracjach nastąpiło w Pradze uspokojenie: uchwała powyższa niedwuznacznie stwierdza, że sportowi czechosłow-

wackiemu bardzoby zależało na ponownym nawiązaniu kontaktu ze sportem polskim.

Wszystkie pisma podają wiadomość o odwołaniu udziału naszych tenisistów, oraz o odwołaniu czechosłowackich, oraz o odwołaniu meczów lekkoatletycznych Poznań — Praga i Poznań — Brno. Zarówno te wiadomości, jak i to, że zamiast zawodników czeskich Polska nawiązuje kontakt z niemieckimi — podają pisma bez słowa komentarza.

Wydział Szazu Lyzaru CSR (związku narciarskiego) odbył posiedzenie w sprawie wyboru miejscowości, gdzie mają się odbyć przyszłe mistrzostwa FIS. Uchwalono zaproponować walnemu zebraniu następującą kolejność miejsc: 1. Spindleruv mlýn (Karkonosze), 2. Wysoké Tatry i 3. Bańska Bystrzyca. Decyzja ostateczna nastąpi 5 maja. Decydującym czynnikiem do takiego ustalenia kolejności, jak zawsze w takich wypadkach, była strona materialna urządzenia tak kosztownej imprezy.

OLSA 3:2 (2:1). **KRAKÓW. 22.4.** — Tel. w. — Poświęcono szpadzie pierwszy dzień mistrzostw o mistrzostwo Armii zgromadził na plany Osrodka W. F. w Krakowie pokazna liczba zawodników. W grupie podoficerskiej obejmującej 40 szermierzów wyniki pokrywały się w zasadzie z przewidywaniami. Pula finałowa zgromadziła faktycznie najlepszych, którzy w twardej i równej walce wykluwali sobie zaszczytne miejsca. Tytuł mistrzowski zdobył plut. Taranta (CIWF), wypierając zeszłorocznego mistrza st. sierż. Pieczyńskiego ze Szkoły Kadetów, Łwów, jednym tylko zwycięstwem. Sierżant Buczak (CIWF) i st. sierżant Radke (CIWF) zajęli dalsze miejsca. W grupie oficerskiej B zwyciężył ppor. Adamski przed por. Spiechowiczem i por. Bryknerem.

LUBLIN. 22.4. — Tel. w. — W biegu naprzelaj Związku Strzeleckiego (ok. 8.000 mtr.) zwyciężył Szamański 24:20.4, 2) Matiaszczyk, 3) Blicharz. Bieg naprzelaj Poczutowego PW (3 km.) wygrał Pawlik 10:38.8.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo kl. A Hapoeł — WKS Dobin 1:1.

GDANSK. 22.4. — Tel. w. — Bieg naprzelaj Polskich Klubów Sportowych wygrał Winięcki (Ged.) przed Białanem (Ged.): startowało 69 zawodników. W meczu piłki nożnej Gedania pobila Victorie (Elblag) 3:0.

BYDGOSZCZ. 22.4. — Tel. w. — Bieg naprzelaj 4.000 mtr. wygrał Hochel 14:23.2 przed Kuligowskim. W meczu o mistrzostwo kl. A Sokół pobit KS (Toruń) 1:0.

WILNO. 22.4. — Tel. w. — W meczu o mistrzostwo kl. A WKS — Smigł pobit Drukarza 4:0.

SIEDLCE. 22.4. — Tel. w. — Strzelec I-b — Unia Lublin 3:2 (2:1). Mistrzostwo klasy A. Bramki dla Strzelca strzelił — Tokalski — dwie, i Berda, dla Unii — Daniel i Chęć.

BARANOWICZE. 22.4. Mistrz. kl. A. Oginski (Wilno) — Makabi 3:1. Ładna gra Oginskiego. Bramki strzelił: Balosek, Gasztowt i Krywul. Sedzia p. Sznajder dobry.

Na terenie Warszawy

Trzecie zwycięstwo Klebasa. Trzy wysocy kolarze, organizowane przez K. S. Prad, zostały przeprowadzone ubiegłej niedzieli na szosie pod Strugą. Najciekawszy przebieg miał wyścig na 72 km. (dwie pętle po 36 km.) dla kolarzy licencjonowanych. Ze startu ruszyło 66 zawodników, z których jednak tylko 40 dotarło do mety. Liczne defekty spowodowały wycofanie się z

biegu aż 26 kolarzy. Po pierwszym 36 km. zwała stawka kolarzy prowadził Zieliński z Orkanu przed Kapiakiem (Prad). Obaj spadli jednak wkrótce na dalekie miejsca z powodu defektów Klebasa. Na półmetku na 20-tym miejscu. Temu po pierwszej połowie wyścigu było bardzo ostro (1:04 godz.), ale większość kolarzy wytrzymała je znakomicie.

Walka o pierwsze miejsce rozegrała się na finiszu. Na metę wpadło prawie równocześnie 4-ch kolarzy: w końcowym sprincie zwyciężył Klebasa (AKS), uzyskując dobry czas 2 g. 14 min 8 sek. (rekord trasy, należący do tego samego zawodnika, został pobity o 8 minut). Na dalszych miejscach przybyli: 2) Starzyński (Legia), 3) Urbanak (Skoda), 4) Malczewski (Skoda) 5) Korwin-Piotrowski (W. T. C.), 6) Moczulski (W. T. C.), 7) Wójcik (Fort Bema), 8) Koniczyny (Kaz (Skoda)). Popończyli i Oleksi, startujący już w barwach Iskry, zajęli dopiero 12-te i 14-te miejsca.

Wyścig 36 km. (jedno okrążenie) dla nielicencjonowanych i niestowarzyszonych, zakończył się zwycięstwem Klebasa (AKS) w czasie 1:05:56 przed Cyranem (AKS) i Ignaciakiem (niestow.). Wśród turystów (25 km.) triumfował Majda (Prad) przed Ressay.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A w Warszawie przyniosły wyniki następujące: Orkan — Barkochba 6:0. Łatwe zwycięstwo dzięki doskonałej grze ataku i słabej — obronie Barkochby. Bramki: Jung, Matysiaś. Ogrodnicki i Zintera. Sedzia p. Gluka.

Polonia — AZS 3:2 (0:2). Gospodarze dopiero po przerwie doczuli do głosu. Bramki dla Polonii Wóbel (2) i Karolak dla AZS Stańczak i Janowski. Sedzia p. Bednarski.

PWATT — PZL 2:2 (0:2). PWATT, mimo ostatniego składu był przez cały czas lepszy. W PZL domy ataki. Bramki — Zacharijczak i Włokowski oraz Boraczewski (2).

Legia — Orzeł 3:0. Orzeł z rezerwami. Bramki — Ziółkowski, Rostkowski i Szczotkowski. Warszawa — Skoda 2:1. Szewczuk ze Skody zniósł reke. Bramki — Piłszek i Lachowicz, oraz Polak. Sedzia p. Wiśniewski.

Hapoeł — Czarni 2:0. Do przerwy przewaga Czarnych. Bramki — Fiks i Bittner II. Sedziował p. M. Gonski.

Marymont — Elektryczność 2:2 (1:1). Elektryczność z kilkoma rezerwowymi oraz Stągiewski i Lange.

Inne wyniki: Gwiazda — Makabi 2:1. Bramki dla Gwiazdy Feibum i Lerner, dla Makabi — Zelter. Sparta — Maraton 7:3. W Wolonie Skra komb. — Huragan 3:3. W Rembertowie WZ Pr. — Skoda 7:3.

W Chodakowie Buzza zremisował ze Switem 1:1. Bramki — Gasiot i Bzdak. Dobrze grali bramkarze. Sedzia p. Laskowski.

W Pruszkowie Znicz pobit Drukarza 3:1. Bramki — Roszkowski, Linder i Zych, dla gospodarzy — Siusarczyk. Sedziował p. Urbach.

Ślask -- Tallin 9:7

KATOWICE. 22.4. — Tel. w. — W niedzielę został rozegrany w sali powstańców w Katowicach pierwszy międzynarodowy mecz pięciarski: Śląsk — Estonia.

Zawody nie stały na wysokim poziomie. Najlepszymi zawodnikami drużyny Estonii byli przedstawiciele wagi lekkiej i półciężkiej. W drużynie Śląskiej wybił się Krawczyk i Gburski. Sam wynik nie odzwierciedla przebiegu stożonych walk. Pokrzywdzono bowiem w wadze muszej Freymutha oraz w wadze średniej i półciężkiej zawodników Kapustina i Reino. Wielkim skandalem było też ogłoszenie zwycięstwa w wadze półciężkiej Estończyka Seeburga, który walkę swą z Matuszczykiem przegrał bezapelacyjnie. W jaki sposób dano zwycięstwo Estończykowi pozostanie nadal tajemnicą „świeżego” kompletnie sędziowskiego z p. Kocurem na czele. Najbardziej z Estończyków prezentował się Adelman, który już w pierwszej minucie dał się wyliczyć.

Wyniki walk były następujące: Waga musza: Freymuth — Jarzabek. Ślązak walczył bardzo nieczysto, pięknie jednak paruje; górnie on lekko w pierwszym i drugim starciu, w trzecim jednak otrzymuje obite ciosy. Zwycięstwo Jarzabka jest niesłuszne. Waga kogucia: Koebi — Krawczyk. Krawczyk zbiera cenne punkty, choć Estończyk jest agresywniejszy. Pod koniec trzeciej rundy obaj b. silnie krawiają, a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki jest poatem inteligentny i niezwykle szybki, to też nie odnosi się wcale wrażenia, że waży on blisko 90 kg.

Znając przeszłość Świdzkiego, wybrał go nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki jest poatem inteligentny i niezwykle szybki, to też nie odnosi się wcale wrażenia, że waży on blisko 90 kg.

Znając przeszłość Świdzkiego, wybrał go nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki jest poatem inteligentny i niezwykle szybki, to też nie odnosi się wcale wrażenia, że waży on blisko 90 kg.

Znając przeszłość Świdzkiego, wybrał go nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki jest poatem inteligentny i niezwykle szybki, to też nie odnosi się wcale wrażenia, że waży on blisko 90 kg.

Znając przeszłość Świdzkiego, wybrał go nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki jest poatem inteligentny i niezwykle szybki, to też nie odnosi się wcale wrażenia, że waży on blisko 90 kg.

Znając przeszłość Świdzkiego, wybrał go nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki, lepszy od van Poratha

choć sędziowie paryscy ogłaszają zwycięstw Norwega

Parýż, w kwietniu. Nie bez tremy oczekiwaliśmy pierwszego występu na gruncie europejskim, jednego z naszych Polaków amerykańskich, spodziewając się po cichu jego zwycięstwa. Na Świdzkiego widać jednak było wyraźnie przeszło dwuletnią przerwę. Podziwialiśmy jego klasę, skuteczną obronę, mądry atak, piękną grę nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki jest poatem inteligentny i niezwykle szybki, to też nie odnosi się wcale wrażenia, że waży on blisko 90 kg.

Znając przeszłość Świdzkiego, wybrał go nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki jest poatem inteligentny i niezwykle szybki, to też nie odnosi się wcale wrażenia, że waży on blisko 90 kg.

Znając przeszłość Świdzkiego, wybrał go nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki jest poatem inteligentny i niezwykle szybki, to też nie odnosi się wcale wrażenia, że waży on blisko 90 kg.

Znając przeszłość Świdzkiego, wybrał go nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

Świdzki jest poatem inteligentny i niezwykle szybki, to też nie odnosi się wcale wrażenia, że waży on blisko 90 kg.

Znając przeszłość Świdzkiego, wybrał go nóg; a jednak brakło mu czegoś, czego nie da się w żaden sposób określić, a co zginęło podczas długich miesięcy bezczynności.

waga, który zapędzony w róg broni się rozpaczliwie przed furjantką serią niskich ciosów.

Za chwilę zrywa się burza: jest to protest przeciwko wyrokowi sędziów, przyznających zwycięstwo Norwegowi.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wł. Tyd. Białystok. Sprawozdanie nie spóźnione — nie możemy zamieścić. Do Związku mogą należeć tylko dziennikarze zawodowi. Opłata 16 zł. rocznie. Adres Królewska 35; z listami p. K. Gryżewskiego.

Sportowcy z Poznania. Rotholc w walce ze Spannaglem stoi na straconej placówce. To też z czystym sumieniem P. Z. B. może zrobić koncesję na rzecz Warszawy — jednocześnie wzmacniając reprezentację przeciw Austrii.

Staly Czytelnik, Warszawa. Nie zgadzamy się z Pana argumentacją. Skład

był istotnie najlepszy — sami nie mieli mistrzostwa Polski. Forlański musiał walcząc zamiast Kajmara, Chrostek był za surowy technicznie, Rudzki za słaby styl „a la Chrostek” nie podobał się w Budapeszcie. Choć doceniamy wartości Lewskiego, nie dowiódł on swych praw do reprezentacji.

Ne można forsować bokserów nadużywających siły i bolowistości, gdyż nógłoby to być tragiczne w skutkach dla przyszłości boks. Zawodników trzeba przeciw uczyć boks, a nie wykorzystywania naturalnych warunków.

Rzym wita zapaśników całej Europy

Rzym, w kwietniu. Przygotowania do mistrzostw świata w zapasach, których widownia będzie Rzym (26 — 29 b. m.), wchodzi już w fazę końcową. Jeżeli się zważy, że na ostatniej Olimpiadzie brało udział tylko 13 państw, to pozyskanie obecnie 19-tu należałoby uważać za wielki sukces organizatorów. Kwiat zapaśników Europy zjedzie się do wiecznego miasta, by zmierzyć swe siły na terenie, który posiada najstarsze i najświetniejsze tradycje w zapasnictwie. Faworytem mistrzostw jest Finlandia, ona też zdobędzie prawdopodobnie puchar Butlera i kilka złotych medali Węgry, Niemcy, Polska (?) stanowią też klasę dla siebie i mogą zgotować niejedną niespodziankę.

Italia przygotowuje się do mistrzostw pod kierownictwem słynne-

go ex-mistrza Rajewicza. Rajewicz rozczulił się jak dziecko, kiedy w toku rozmowy wspomnił „dawne czasy”, kiedy to walczył z Pytlasimskim w cyrku Rosencwajga w Malopolsce, z Cyganiewiczem w Ameryce!

Polacy byli jego najcięższymi ale też najuczciwsiymi przeciwnikami — prawdziwymi dzentelmenami.

Rajewicz wierzy, że zapaśnicy polscy, którzy mają szkołę Pytlasimskiego, odegrają rolę czołową podczas mistrzostw. Najlepiej świadczy o dobrej renomie Polski fakt, że komitet mający do wyboru Polskę lub Węgry, na turniej mistrzostw do Sardynii, wybrał Polaków. Dobre warunki umożliwiają chyba realizację tego spotkania.

Tytuł mistrzostw broniona: Waga kogucia Zombory (Węgry), w półciężkiej: Philajamaki (Finlandia), w półśredniej Nordling (Finlandia), w średniej Cadier (Szwecja), w półciężkiej Swensson (Szwecja), w ciężkiej Hornfischer (Niemcy).

Jan Gryżewski.

Bilety dla dziennikarzy zrzeszonych w warszawskim Związku P. Z. D. i P. S. na mecz bokserów Polska — Austria w dn. 29 b. m. będą do odebrania w lokalu Związku (ul. Królewska 35 m. 5) w czwartek dn. 26 b. m. między godz. 15-tą a 16-tą.

Bilety dla dziennikarzy zrzeszonych w warszawskim Związku P. Z. D. i P. S. na mecz bokserów Polska — Austria w dn. 29 b. m. będą do odebrania w lokalu Związku (ul. Królewska 35 m. 5) w czwartek dn. 26 b. m. między godz. 15-tą a 16-tą.

Bilety dla dziennikarzy zrzeszonych w warszawskim Związku P. Z. D. i P. S. na mecz bokserów Polska — Austria w dn. 29 b. m. będą do odebrania w lokalu Związku (ul. Królewska 35 m. 5) w czwartek dn. 26 b. m. między godz. 15-tą a 16-tą.

Bilety dla dziennikarzy zrzeszonych w warszawskim Związku P. Z. D. i P. S. na mecz bokserów

Austriacy przed występem na ringu Warszawy

Ostatnie przygotowania bokserów wiedeńskich do meczu o puchar Europy z Polakami

Wiedeń, 20 kwietnia. Równocześnie z reprezentacją Niemiec, która do Polski także przysłała pięciu bokserów, Austriacy nie przedstawiają na rynku światowym specjalnej klasy, to pewnie dlatego też nie można twierdzić, że polskie władze pięściarskie postąpiły zbyt ryzykownie, wystawiając przeciwko Austrii drugą drużynę. Normalny rozwój pięściarstwa amatorskiego hamuje w Wiedniu konkurencja zawodowców. Niemniej nie są pięściarze austriaccy dyktami. Mają za sobą zwycięstwa, mają — sukcesy, mają — na to, co ich polscy koledzy nie mogą się dotychczas pochwylić, mają tytuł mistrza Europy, zdobyty w Budapeszcie przez Zehetmayera.

Reprezentacja Austrii na mecz z Polską nie jest jeszcze oficjalnie zestawiona. Mimo to można już dziś powiedzieć, jak będzie w ogół wyglądał mecz.

W wadze muszej wystąpi pewnie tegoroczny mistrz Schlanger z wiedeńskiej Makabi. Jest to pięściarz nowy i niewiele da się o nim powiedzieć. Sądzi, że Czortek nie spotyka tu wielkiego oporu. Możliwym jest także, że wskutek konfliktu odniesionej na treningu, Schlanger zastąpi, nieustępujący mu zresztą, Spitzer ze Sportklubu.

Waga kogucia jest silną pozycją w reprezentacji Austrii. Wystąpi tu stary rutyniarz Illichman, czterokrotny mistrz państwowy. Mimo 31 lat jest on wciąż jeszcze pierwszym w swojej kategorii, pełnym temperamentu, pięściarzem. W Budapeszcie miał nieszczęście trafić od razu na przyszłego mistrza, Enekesa. Mimo przewagi Austriaka (Enekes leżał 3-krotnie na deskach), uznano go sędziowie za pokonanego. Z innych rezultatów Illichmana na wyróżnienie zasługuje remis z Bezdekem (Brno). Debiutant w reprezentacji, Kozłowski, będzie tu miał ciężkie, ale nie beznadziejne zadanie.

Piórkowiec, Jaro, jest podobnie, jak Illichman, od czterech lat mistrzem.

strzem Austrii. Jest to najlepszy technik całej reprezentacji, szczególnie niebezpieczny w inightingu. Obciążeni przeciwnika dookoła, zbiera punkt za punktem. Jego walka z Forlańskim, który wszak rozporządza podobnymi zaletami, zapowiada się nadzwyczaj interesująco. W Budapeszcie przegrał Jaro z Włochem Bondarellim.

Wagę lekką reprezentować będzie Weillhammer. Tegoroczny mistrz w kategorii welterów, stronił przed Budapesztem o wagę. Jest to bokser o niebywałym temperamencie i sercu do walki. Przez nieustannie naprężony, zarzuca przeciwnika gradem ciosów. Mam wrażenie, że dla Bakowskiego, najlepszego trenera tego spotkania, były jego walki z Banasiakiem. Weillhammer został w Budapeszcie zdyskwalifikowany za uderze-

nie otwartą rekawicą, chociaż miał nad Rumunem Davidem wyraźną przewagę. Nawiasem mówiąc, są Austriacy bardzo rozgoryczeni krzywdzącymi orzeczeniami sędziów w Budapeszcie; faktem jest, że w wypadku Weillhammera, na-

wet prasa zagraniczna uważa werdykt sędziowski za zbyt pochopny.

W walcie półśredniej zarządzone została eliminacja pomiędzy Filanowskim (W.A.C.) i Schlerickiem z Turnverein. Faworytem jest

Filanowski, lepszy technik. Będzie to debiutant w reprezentacji, podobnie, jak ze strony polskiej — Stahl II. Zwycięży pewnie Fildziannin.

Reprezentantem wagi średniej jest mistrz tegoroczny, znany już i

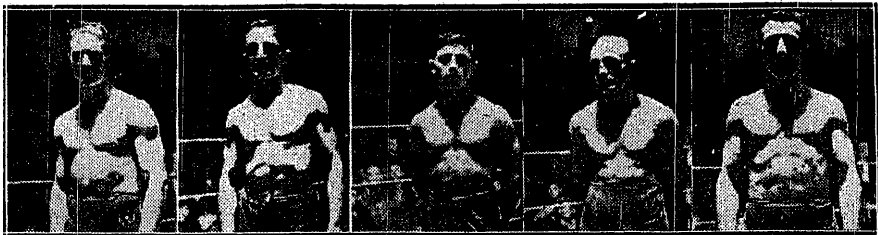
w Polsce, Führer. Reprezentował on dotychczas pięciokrotnie barwy państwowe. W Budapeszcie pokonał Norwega Alafsen, przegrując potem aż nadto wyraźnie z mistrzem Szigetih. Tu może być tylko jedno pytanie: czy Chmielewskiemu uda się nokaut.

Największą niewątpliwie ozdobą austriackiej reprezentacji będzie mistrz Europy wagi półciężkiej, Zehetmayer. Jest to pięściarz starej generacji, boksuje już od 10 lat. Wciąż tego czasu reprezentował on niezliczone razy barwy Austrii i zdobył sobie w całej Europie wielką popularność. Dawniej w wadze średniej, wyniósł z niej dużą ruchliwość, świetną technikę, ale dużo słabszy punch. To też panuje w Wiedniu ogromne zdziwienie, że właśnie jemu przypadł w udziale jedyny udział w finale mistrzostw Europy. Szkoda, że nie dojdzie do rewanżu z Antczakiem. Duża szansa dana tu jest Karpińskiemu, który już raz przegrał z Austriakiem a teraz po dwu porażkach z Antczakiem, zechce chociaż pośrednio zadokumentować swą przewagę nad mistrzem Polski. Czy mu się to uda — należy wątpić.

Reprezentant wagi najcięższej — to Martinek, bokser o silnym ciele, jeszcze młody i bez rutyny. Zato wspaniale zbudowany i przy stojny. Wynik jego walki z Krenzem stoi pod znakiem zapytania.

Naogół zdają sobie w Wiedniu sprawę, że na zwycięstwo nie ma co liczyć. Przypuszczają, że Zehetmayer, Illichman i Weillhammer zdobędą razem 6 punktów. A może spadną skądś jeszcze 2 punkty, to i remis będzie. A remis — to już pierwszy punkt w Mitropacupie.

D. S.



PIĘCIU BOKSERÓW AUSTRIACKICH, PRZECIWNIKÓW REPR. POLSKI W WARSZAWIE. Od lewej: Martinek (ciężka), Illichman (półciężka), Schlanger (kogucia), Weillhammer (lekka), Führer (średnia).

Głowacki wygrywa bieg Ł. K. S. Głazewska w barwach I. K. P. Ł. T. S. G. na czele klasy A.

ŁÓDŹ, 22.4. — Tel. wł. — Kolarski bieg naprzelaj ŁKS zgrupował na starcie doborową stawkę 36 kolarzy. 25-kilometrowa trasa wyścigu była na ogół lekka, przeważała bowiem szosa. Wyścig cały czas prowadzili kolarze stołeczni, którzy też pierwsi wpadli w bramy parku ŁKS. Tu przewraca się ŁKS, to też pierwszy jest Głowacki. Przybywa on w doskonałej formie, w czasie 1:04:46. Lipiński jest tuż za nim, o jakieś 60 m. 3) Kasprzak (Resursa), 4) Stefaniński (Zi) Kołodziejczyk (Resursa), 5) Odartus (ŁKS) 10, Bartoszek (ŁKS) na dalszym

jeszcze miejscu.

Na trasie wyścigu spotkaliśmy Feliksa Wiecka na motorze, który przygotowując się do międzymiastowego wyścigu Berlin — Warszawa i korzystając z pięknej pogody, wyjechał na objazd trasy.

Znana lekkoatletka i reprezentacyjna zawodniczka ŁKS w grach sportowych, Głazewska, podpisała w dniu dzisiejszym zgłoszenie do IKP, który uzyskał w niej cenną jednostkę.

ŁÓDŹ, 22.4. — Tel. wł. — Niedzielne mistrzostwa piłkarskie Łodzi przyniosły zwycięstwo faworytom, chociaż

samym wynikiem są pewnego rodzaju niespodzianką. Turysty znajdują się dzisiaj w konkursowej formie. Pokonali oni WKS w stosunku 4:1, górując przez cały czas. Wspaniale grała linia pomocy i ataku.

Leader tabeli ŁTSG jedynie pokonał ostatnią w tabeli Winię 3:2, wykazując słabszą formę niż na poprzednich meczach. Widzów zawdzięcza swe zwycięstwo nad Makabi wykorzystanemu rzutowi karnemu, gdyż zespołem lepszym nie był. Hakoah natomiast zwyciężył z ŁKS 1:0 w stosunku 3:2, w barwach ŁKS grał Frymarkiewicz i Janczyk.

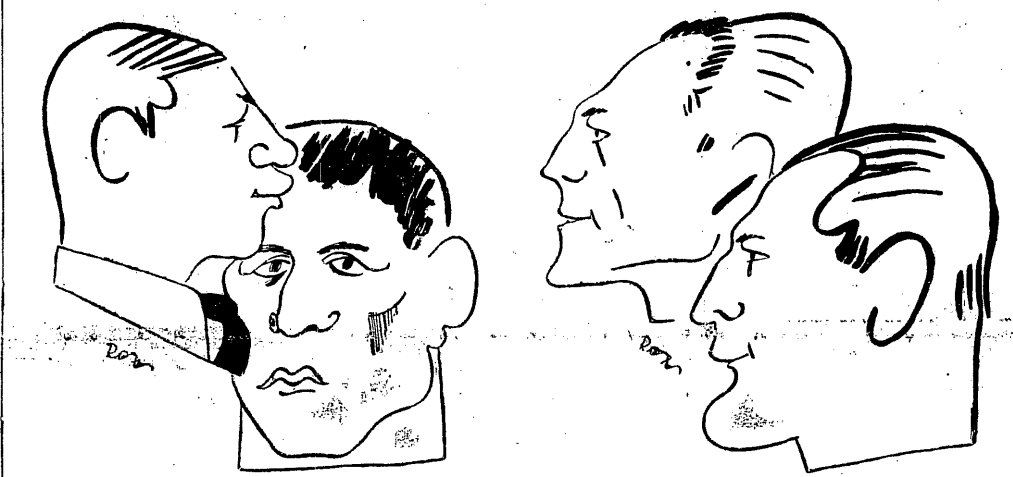
Na czele tabeli pozostałe w dalszym ciągu ŁTSG przed SKS Włocławem i Union Touringiem. Na piątym miejscu wygrał Hakoah.

ŁÓDŹ, 22.4. — Tel. wł. — Dwa międzyklubowe mecze bokserskie wypadły niedługo przed rozpoczęciem sezonu. W wadze kogucia i półciężkiej walczyli zawodnicy z ŁKS i Hakoah. W wadze kogucia zwyciężył ŁKS 1:0, w wadze półciężkiej Hakoah 1:0.

W wadze półśredniej Frey (BK) zremisował z Kindlerem, a w wadze średniej Leman (BK) z Grajsem. Poza tym Barkochba zdobyła w wadze muszej 2 punkty bez walki.

Drugie spotkanie międzyklubowe ŁKS — Hakoah, zakończyło się remisem, nawet jak na stosunki łódzkie, skądś jednak, świadczącym o zupełnym bezholowaniu w wydziale spraw sędziowskich ŁOZB i rozluźnionej dyscyplinie klubów.

W wadze muszej Gottfried (Hakoah), mając wyraźną przewagę nad Celnem, w ostatnim starciu został zbyt pochopnie zdyskwalifikowany za faul, co pobudza naturalnie widzów do wykładania namietności. W wadze kogucia Madej (ŁKS) zwyciężył Lejbowicza na punkty. W wadze półciężkiej walczyli Pietrzyński (ŁKS) z Fagotem. Zwycięstwo przysługiwało Pietrzyńskiemu wbrew logice i sprawiedliwości. Nie usprawiedliwia to jednak demonstracji Hakoahu, który wycofał się z meczu, który wycofał się z meczu.



FINALIŚCI MISTRZOSTW EUROPY, WAGI PÓLCIĘŻKIEJ I ŚREDNIEJ ZEHETMAYER I ANTCHAK

SIATKI do SIATKÓWEK od 3⁸⁰
PIKI do siatekówek od 6⁷⁵. siatki tenisowe od 1⁴⁵⁰

Agile i sprzęt żeglarski. Wiosła, stery, ratunkowe, pasy korkowe. HURT DETAL „Linka” Warszawa, Marszałkowska 135 tel. 596-28.

ŁÓDŹ WYŻELKIEGO TYPU, KAJAKI, MATERIAŁY NA ŁÓDZIE-TANIO. GROCHOWSKA 3, HOFFMAN.

KINO

Już się ukazał w sprzedaży nowy numer (16) wielobarwnego tygodnika „KINO”. Cena 30 gr. w prenumeracie 1 zł. miesięcznie

Sklep sportowy „DYSK” ZŁOTA 14 i poleca artykuły sportowe po cenach konkurencyjnych
Warszawa, tel. 675-18

Rowery części na taniej „SPORT” PRZEJAZD 1 Rakiety

MOTOCYKLE „GILLET Herstał” od 175 cm. do 600 cm. **„The Vincent H.R.D.”** CAŁKOWICIE RESOROWANE, ODZNACZONE NA WYSTAWIE W LONDYNIE. SILNIKI J. A.P. lub PYTHON-ULSTER. PRZYZCZEPKI „NOXAL” wygodne i estetyczne. PRZEDSTAWICIELSTWO GENERALNE MOTOCYKLE „GILLET” SERVICE, WARSZAWA, FOCHA 12, tel. 286-34. Katalogi na żądanie

A. Len
OSTATNI MECZ
Nowela pięściarska

Sledge-Hammer słyszał za dużo tego gadania, ażeby uwagi, dotyczące Cornelii, brać zbytbytno do serca. Natomiast kwestia pociągu, odchodzącego o 10-ej minucie 38, przytłaczała go w tym samym momencie, co i zdecydowane błyski w oczach Leftyego.

Zamiary Sporga były teraz całkiem wyraźne. Po chwili zatakwował go znowu. Sledge-Hammer nie zdążył unieść wolnej ręki do poziomu twarzy i w rezultacie mocny prawy sierpowy huknął go w policzek tuż nad szczęką. Siła ciosu była tak wielka, że Sledge-Hammer zachwiał się i potoczył się bokiem, chwytając się sznurów ringu. Tysiące widzów uniosło się ze swoich miejsc, wyjąc jak swora psów.

Lefty poprawił lewym sierpem, lecz siła pierwszego ciosu, który wyrzucił Sledge-Hammera poza promień zasięgu jego przeciwnika, ocaliła go od tego uderzenia. Sporg jednak nacierał dalej. Sledge-Hammer opuścił głowę, chcąc ją poza skrzyżowane ręce i uwiął się wzdłuż sznurów, powstrzymując ciałem te ciosy Leftyego, których nie mógł uniknąć.

— Come on Lefty! — usłyszał Glos Dany Doola. Jest już trzy po dziesiątej! Spiesz się!

wodowego boksera przystało, po zwolnieniu sobie na 1 minutę kompletnego wypoczynku. Druga runda rozpoczęła się mniej więcej w ten sam sposób co i pierwsza, gdyż zanim dźwięk gongu rozbrzmiał w powietrzu, Sledge-Hammer runął już na brezent. Mieszkańcy Canalii stracili już nadzieję i ich okrzyki zachęty zmieniły się w przeciągły ryk rozczarowania.

Lefty walczył z zacietoszą tygrysa. Danny Dool, stojący tuż za słupkiem ringu, przypomniał mu stale o pociągu, który odchodził o 10-ej, minut trzydzieści osiem. Sledge-Hammer odpierał jego ataki jak tylko mógł. Wysiłki jego ograniczały się jedynie do obrony i, jak zwykle, pozwoliły mu utrzymać się na nogach i uniknąć niebezpiecznych sytuacji. W połowie rundy Lefty zrozumiał taktykę przeciwnika i złość wzbierała w nim ponad miarę.

— Ruszaj! — że ty patałachu! — krzyknął wyzywająco. — Nie blokuj! walcz jak prawdziwy bokser!

Sledge-Hammer zbyt te uwagi pokojowym uśmiechem i cofnął się, rezygnując wzdłuż sznurów, uchylając się od ciosów, stając się nagle nabok i wychyniając wahadłowe ruchy tułowiem na prawo, to nalewo, to wtył. Przez cały czas Sledge-Hammer usiłował się stać z drogi, nie odgrajając się prawie zupełnie. Ten sposób walki doprowadził on do mistrzostwa.

Lefty przycisnął go jednak do sznurów i obaj znów znaleźli się w zwarciu. Sporg uwalnił jedną rękę z uścisku i smagał nią swego przeciwnika.

— Ja pokażę ci twojej narzeczonej, co za tchórz z ciebie — mamrotał Sporg między jednym uderzeniem, a drugim.

— Wolnego Lefty — szeptał Sledge-Hammer. I tak przez 10:38 minie nie znokautujesz. A narzeczonej mojej tu niema.

W odpowiedzi na te rewelacje, Lefty wyrwał się z clinchu i ponowił swój morderczy atak. Rece Sledge-Hammera były ciężkie i nabrzmiałe od blokowania potężnych ciosów; chronił go jednakże przed fatalnymi razami i fakt ten złościł Leftyego niepomnie i doprowadzał go do stanu desperacji.

— Na miłość Boską! — wrzasnął wściekły. — Choć raz w życiu pokaż, że umiesz walczyć! — ty niezdaro!

Ten ostatni epitet nie miał bez echa w mózgu przeciwnika. Dwie osoby, na których koncentrował się ostatnio sprawy życiowe Sledge-Hammera nazwały go niezdara. Jedną była Cornelie Bates, druga — Lefty Sporg. Cornelie kochała go: Sporg go nienawidził.

— Walcz! — wyzywał Lefty. Jeśli jej tu niema, to przęta o tem w gazecie. Znokautujcie, zanim mnie dołkniesz.

Unysł Sledge-Hammera nie był wprawdzie zbyt lotny, mimo to jednak w tej jednej, krót-

kiej chwili mózg jego zdolał objąć całą prawdę sytuacji. Właściwie dom i parcela, o której marzył, znaczyły niewiele, jeśli dziewczyna, którą miał poślubić, będzie musiała zerwać się ze wstydu.

Wyglądało to tak, jakby ruinujące ciosy Lefty Sporga rozdarły powłokę niezamężnej dobrodusznosci Sledge-Hamera, ukazując mu jednocześnie nastawienie osób poza ringiem. Wtem, co on uważał za genialne posunięcie w sferze interesów, oni widzieli tylko uczciwą walkę dwu bokserów.

I oto teraz Sledge-Hammer zrozumiał, że jeżeli opuści ring zwyciężony, to nie będzie bohaterem, za którego się uważał; że w umysłach mieszkańców Canalii pozostanie nazawsze tchórzem i niezdara.

I jak to czasem w życiu bywa, tak i tu w ringu nastąpiła gwałtowna przemiana. Poraz pierwszy w życiu Sledge-Hammer zmobilizował do walki wszystkie swoje siły, całą swoją energię. Poraz pierwszy w sercu jego zapalało pragnienie zemsty: zniszczenia, ba — nawet mordu.

Oderwał się od sznurów jak niszczycielski tornado. Nie zważając na bolesne haki Leftyego, Sledge-Hammer grzmotnął swą prawą w okolice serca: po ciosu cisnął hakiem do góry; poczuł jak pieśń jego oparła się o głowę Sporga.

Jakaś dziwna radość napelni-

ła jego serce i Sledge-Hammer szedł teraz nieustępliwie za cofającym się przeciwnikiem. Strzelił jak z procy lewą i prawą, mierząc w ciało i głowę Leftyego, który pozostawał mu coraz większe pole.

Ołbrzymia widownia uniosła się nagle jak jeden mąż: grzmot głosów wyrwał się z licznych gardzieli, odbił się o ściany stadionu i potoczył się jak pomruk burzy nad spokojną Canalią. Miejscowy bohater oknął się nagle! swymi pięściami wykuwał nową kartę lokalnej historii.

Teraz był to ten Sledge-Hammer Powell, któremu przed laty menażerowie przepowiadali zwycięstwa i triumfy i którego nie potrafili jednak odnaleźć. Sporg zaczął blokować. Rozpoczął tak typową obronę, cofnął się do ringu, a Sledge-Hammer walił i prał lewą i prawą.

Szał, połączony z jakimś histerycznym podziwieniem dał się słyszeć w głosie tłumu. Kółeczko się jak pijany. Sporg upadł na jedno kolano i oparł się reką o brezent. Uśmiech zdziwienia ukazał się na jego ustach.

Danny Dool, stojący za słupkiem, wymachiwał rekami, rzucając jakieś wskazówki napietym, wysokim głosem. Zdumienie ogarnęło cały stadion, lecz najbardziej ze wszystkich dziwny sam Sledge-Hammer. Stłumiony Lefty Sporg znajdował się tuż przed nim, kłęcząc na jednym kolanie!

(Dokończenie nastąpi).

